

# Rzeźby z czerwonego piaskowca na fasadzie bazyliki w Krzeszowie

Marian Gabrowski

Wchodzący przez główną bramę na teren opactwa pocysterskiego w Krzeszowie podziwiają monumentalną fasadę bazyliki Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Przypuszczam jednak, że niewiele osób zastanawia się nad tym, czym jest niepozorna kamienna rzeźba ustawiona przy alei wiodącej do kościoła. Tym bardziej że nie wspomina o niej większość publikacji o Krzeszowie.



Fasada krzeszowskiego kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Oznaczenia liczbowe: 1. Ustawiona przed kościołem rzeźba cherubina z czerwonego piaskowca. 2. Scena Zwiastowania, w której dziś znajduje się jedyna zachowana na fasadzie rzeźba z czerwonego piaskowca. 3. Pas cherubinów, gdzie pierwotnie zamontowana była rzeźba stojąca dziś przed bazyliką

W 1997 roku Dorota Kudera obiekt ten wzmiankowała następująco:

*Po stronie lewej stoi fragment płaskorzeźby z czerwonego piaskowca, pozostałość po dawnym kościele gotyckim<sup>1</sup>.*

Jednakże nie jest to prawdą, gdyż rzeźba ta pochodzi z fasady dzisiejszej bazyliki. Jakie więc okoliczności sprawiły, że znalazła się ona właśnie w tym miejscu?

Aby to wyjaśnić, musimy cofnąć się do początku XVIII wieku, kiedy to kolejnym opatem krzeszowskim został Innocenty Fritsch. Tuż po swoim wyborze zdecydował się on na rozebranie średniowiecznego kościoła pw. św. Jana Chrzciciela, aby na jego miejscu zbudować świątynię, która swoim przepychem i swoimi rozmiarami przyćmi okoliczne kościoły protestanckie, w szczególności wybudowany kilka lat wcześniej kamiennogórski Kościół Łaski.

6 marca 1728 roku uroczyście położono kamień węgielny pod budowę nowego kościoła. Już następnego roku do Krzeszowa przybył sławny i ceniony czeski rzeźbiarz Ferdynand Maksymilian Brokoff, który miał wykonać rzeźby zdobiące fasadę powstającej świątyni. Wraz ze swoim uczniem Antonim Dorasilem niezwłocznie przystąpił do pracy.

Równolegle trwały prace budowlane. W 1730 roku istniały już posadzki, w 1732 roku ukończono sklepienia, a w 1733 roku budynek wzniesiono w stanie surowym<sup>2</sup>.

Niestety nie było dane, aby Ferdynand Maksymilian Brokoff osobiście ukończył swoje dzieło, gdyż zachorował i zmarł w 1731 roku<sup>3</sup>. Bezspornie spod jego dłuta wyszły jedynie posągi Mojżesza i św. Grzegorza, ale pozostawił po sobie projekty i modele, które kontynuowali jego uczniowie. W pracach nad fasadą mieli brać udział także Jerzy Jan Gode oraz Mateusz Bernard Braun<sup>4</sup>.

Dziś trudno ustalić, z jakiego powodu część rzeźb wykonano wówczas z żółtego, a część z czerwonego piaskowca. Ojciec Nikolaus von Lutterotti sugerował, że zastosowanie różnokolorowych materiałów miało na celu nadanie fasadzie żywych barw<sup>5</sup>. Z kolei Krystian Michalik uważa, że część figur wykonano z czerwonego piaskowca, gdyż prowadzone w nim prace rzeźbiarskie były szybsze niż w materiale stosowanym wcześniej<sup>6</sup>. Na tempie prac zależało opatowi, który chciał doprowadzić to budowlane dzieło swojego życia do końca i dlatego też czynił starania, aby przyspieszyć konsekrację świątyni. Niestety opat Innocenty Fritsch zmarł 29 września 1734 roku, krótko przed zakończeniem budowy.

W połowie kwietnia 1735 roku kościół był już gotowy do konsekracji<sup>7</sup>. Jednak biskup wrocławski Filip Ludwik Sintzen-dorff dokonał jej dopiero 3 lipca 1735 roku, gdyż czekano jeszcze na nadanie prawa infuly nowemu opatowi, Benedyktowi.

<sup>1</sup> D. Kudera, *Krzeszów*, Piechowice 1997, s. 31.

<sup>2</sup> K. Michalik, *Krzeszów Dom Łaski Maryi*, Nowa Ruda 2018, s. 75-76.

<sup>3</sup> H. Dziurla, *Krzeszów*, Wrocław 1974, s. 26.

<sup>4</sup> K. Michalik, dz. cyt., s. 79.

<sup>5</sup> N. Lutterotti, *Abtei Grüssau*, Grüssau 1941, s. 9.

<sup>6</sup> K. Michalik, dz. cyt., s. 76.

<sup>7</sup> H. Dziurla, dz. cyt., s. 28.



Piaskowcowa rzeźba cherubina stojąca na placu przed kościołami

Przez kolejne stulecia fasada krzeszowskiej świątyni zachwycała wszystkich odwiedzających. Jednak z upływem czasu sam kościół coraz bardziej domagał się remontu. Szczególnie po sekularyzacji, kiedy to opactwo cysterskie zostało zlikwidowane, a tutejsze budowle pozostawały pod opieką państwa pruskiego. Odebrane zakonnikom budynki popadały w ruinę. Zdemontowano nawet dachy z mauzoleum i kościoła, gdyż były wykonane z miedzianej blachy. Opis z 1854 roku wspomina o obłuzowanych i kruszących się fragmentach piaskowcowych rzeźb na fasadzie kościoła<sup>8</sup>. W kolejnych dziesięcioleciach wprawdzie przeprowadzono w zabudowaniach dawnego opactwa pewne naprawy, jednak remonty nie zawsze prowadzono na odpowiednim poziomie, co niekiedy prowadziło do powstawania jeszcze większych strat. Przykładem mogą być wydarzenia z 1913 roku, kiedy to przez nieuwagę rzemieślnika doszło do pożaru i całkowitego zniszczenia hełmu północnej wieży kościoła.

Pewna poprawa nastąpiła dopiero po przybyciu do Krzeszowa w 1919 roku benedyktynów. Nowi gospodarze przeprowadzili liczne prace remontowe: odbudowali spalony hełm wieży, wyremontowali dachy, zlecieli renowację obrazu Matki Boskiej Łaskawej.

W tym czasie częstym gościem w opactwie był Günther Grundmann, prowincjonalny konserwator zabytków Dolnego Śląska. Podczas swoich wizyt wielokrotnie rozmawiał o oznakach zniszczenia rzeźb na fasadzie kościoła. Po latach wspominał on:

*Chyba w 1937 roku pokazano mi duży fragment skrzydła anioła, który spadł ze sporej wysokości, sygnalizując, że tak powiem, potrzebę przejścia od zwykłej refleksji do działania<sup>9</sup>.*

<sup>8</sup> Tamże, s. 42.

<sup>9</sup> G. Grundmann, *Gelehrter der Kunstgeschichte und Helfer der Denkmalspflege in Schlesien*, [w:] *Hirtenliebe und Heimatreue*, Stuttgart 1957, s. 49.



Wyrzeźbiona w żółtym piaskowcu kopia cherubina na elewacji kościoła

Postanowiono wówczas, że należy przystąpić do renowacji fasady. Czas tychże prac pierwotnie szacowano na trzy lata<sup>10</sup>. Późną jesienią 1938 roku krzeszowska firma budowlana Rösnera rozpoczęła stawianie rusztowań mierzących prawie 50 metrów, sięgających aż do wież. Dopiero teraz możliwe było zbadanie każdego kawałka piaskowca i każdej z kolosalnych figur w celu dokonania oceny zakresu uszkodzeń spowodowanych warunkami atmosferycznymi oraz oszacowania kosztów renowacji. Okazało się, że niektóre z rzeźb były tak zwietrzałe, że najlepiej byłoby je zastąpić kopiami.

Günther Grundmann wspomina na ten temat:

*Nie było mi łatwo zdecydować się na tę procedurę i zarekomendować ją Państwowemu Konserwatorowi Zabytków, dyrektorowi ministerialnemu Hiecke oraz radcom ministerialnym Ministerstwa Finansów i Ministerstwa Kościoła z Berlina podczas wspólnych negocjacji, początkowo w Krzeszowie, a później w Bolesławcu, jako jedyną możliwą opcję. W końcu jaki konserwator zabytków zdecydowałby się na zastąpienie oryginałów na fasadzie, a zwłaszcza oryginałów takiej jakości jak te Maksymiliana Brokoffa, Mateusza Bernarda Brauna i ich asystentów, kopiami? Jednak czerwony piaskowiec tak bardzo zwietrzył, że był to jedyny możliwy sposób<sup>11</sup>.*

Rozpoczęte w 1938 roku prace ostatecznie trwały ponad pięć lat. Pod koniec pierwszego roku wybuchła wojna, dodatkowo górzyste położenie klasztoru powodowało, że praca na zewnątrz była możliwa tylko przez kilka krótkich letnich miesięcy. Na miejscu renowacją kierował majster Nolte, a zimą prace trwały też w budynku zlokalizowanym na południe od kościoła. Ponadto berliński rzeźbiarz prof. Feuerhahn pracował w Bolesławcu, na terenie zakładów Zeidler & Wimmel, nad kopiami figur,

<sup>10</sup> A. Rose, *Kloster Grüssau*, Stuttgart und Aalen 1974, s. 193.

<sup>11</sup> G. Grundmann, dz. cyt., s. 50.



Zdjęta z fasady kościoła rzeźba geniusza Consiliarius (po lewej) oraz jej kopia (po prawej). Źródło zdjęcia: A. Rose, dz. cyt., s. 64/65



Oryginalna rzeźba Maryi ze sceny Zwiastowania (po lewej) oraz jej kopia (po prawej). Źródło zdjęcia: G. Grundmann, dz. cyt., s. 48/49

których nie można było już uratować. W tym celu znacznie większe anioły, niektóre putta, a przede wszystkim cztery ogromne figury grupy Zwiastowania i Nawiedzenia zdemontowano i przewieziono do Bolesławca. Tam oryginały zostały załatane lub uzupełnione masą, a następnie przeniesione punkt po punkcie na nowe kamienie i w ten sposób wyrzeźbiono wierne kopie figur<sup>12</sup>. Piaskowca używano z kamieniołomów w Rakowicach Wielkich pod Lwówkiem Śląskim<sup>13</sup>.

W 1940 roku zakonnik prowadzący kronikę klasztorną zanotował:

*W trakcie roku, pomimo poboru do wojska niektórych pracowników, powoli kontynuowano prace renowacyjne przy fasadzie portalowej kościoła opackiego. Górna część wieży północnej, w której znajduje się stosunkowo niewiele rzeźb, została już ukończona i pozbawiona rusztowania. W środkowej części wieży niektóre figury z czerwonego piaskowca zostały zastąpione kopiami z żółtego piaskowca, w tym artystycznie wysokiej jakości główna grupa Zwiastowania, gdzie każda z dwóch figur waży około 75 cetnarów. Nie wiadomo jeszcze, kiedy renowacja fasady zostanie zakończona<sup>14</sup>.*

W 1941 roku zmarł prof. Hermann Feuerhahn. Kierownictwo nad pracami rzeźbiarskimi przejął jego uczeń Paweł Birr z Berlina. Zrealizowane na przestrzeni kilku lat prace polegały na uzupełnieniu licznych ubytków w piaskowcu oraz skopio-

waniu najbardziej uszkodzonych rzeźb. Największe zniszczenia dotknęły strefy maryjnej, gdzie musiano wymienić niektóre cherubiny oraz prawie wszystkie rzeźby w niszach, a także figury geniuszów *Consiliarius*, *Fortis* i *Pater Futuri Seaculi*. Pozostałe posągi jedynie piaskowano<sup>15</sup>.

Trwającymi w czasie wojny pracami remontowymi w Krzeszowie interesował się Albert Speer, określany niekiedy mianem „architekta Hitlera”. Od 1942 roku był on ministrem uzbrojenia i amunicji, dlatego też na pierwszym planie stawał potrzeby militarne. W lipcu 1944 roku przekazywał na adres Karła Hankego, gauleitera Dolnego Śląska, informacje dotyczące konieczności wstrzymania niektórych działań. W swoim piśmie zauważył:

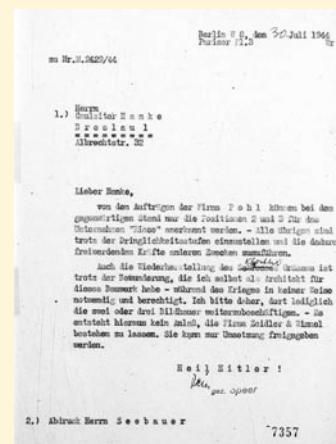
*Także renowacja klasztoru w Krzeszowie nie jest w żaden sposób konieczna ani uzasadniona w czasie wojny, pomimo podziwu, jaki sam mam dla tej budowli jako architekt. Dlatego chciałbym prosić, aby tylko dwóch lub trzech rzeźbiarzy było tam nadal zatrudnionych. Nie ma powodu, aby firma Zeidler & Wimmel nadal działała. Została ona bowiem przeznaczona do likwidacji<sup>16</sup>.*

Pomimo piętrzących się trudności prace udało się doprowadzić do szczęśliwego końca. Konserwator Günther Grundmann stwierdził:

*Patrząc wstecz, można z pewną dumą podkreślić, że kopie zostały wykonane z największą starannością i prawdziwą wrażliwością artystyczną, ponieważ rzeźbiarze z firmy Zeidler & Wimmel zaangażowani w tę pracę dali z siebie wszystko. W tych coraz bardziej uciążliwych latach wojny lato i zima przeplatały się, a każda podróż do Krzeszowa, teraz już nie własnym samochodem, ale pociągami do Kamiennej Góry, a następnie dudniącą i dzwoniącą Kolejką Doliny Zadrny, stawała się podróżą relaksu i odpoczynku w kontakcie z Ojcami oraz w doświadczaniu postępujących i ostatecznie zakończonych prac. Wszakże im okrutniej uderzały bomby i wzniewały wszędzie najstraszliwsze pożary, tym bardziej obawiałem się o wspaniałą budowlę, której front wieży opasany był ogromnym drewnianym rusztowaniem. Jakże odetchnąłem z ulgą, gdy jesienią 1944 roku las drewna został ostatecznie rozebrany i znów mogliśmy podziwiać wspaniałą fasadę<sup>17</sup>.*



Wygląd rusztowań na elewacji kościoła w 1939 roku. Zdjęcie: „Landeshuter Beobachter” z 26 kwietnia 1939 roku



Pismo Alberta Speera z 30 lipca 1944 roku

Ciekawostką jest, że cytowany tu kilkakrotnie przedwojenny konserwator współcześnie chyba najbardziej znany jest jako autor tak zwanej „listy Grundmanna”, czyli spisu miejsc, w których Niemcy w czasie wojny ukryli dobra kultury. Na liście tej znajdo-

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> H. Dziurla, dz. cyt., s. 45.

<sup>14</sup> *Chronik der Abtei Grüssau, 1940*, Grüssau/Breslau, [b.r.w.], s. 10.

<sup>15</sup> K. Michalik, dz. cyt., s. 87.

<sup>16</sup> Bundesarchiv, sygn. R 3/1581, s. 40.

<sup>17</sup> G. Grundmann, dz. cyt., s. 51.

wał się także Krzeszów, gdyż to właśnie w tutejszych kościołach ukryto niezwykle cenny depozyt. Z Wrocławia trafiły tu zbiory Archiwum Miejskiego i Archiwum Państwowego, a także część zbiorów Pruskiej Biblioteki Państwowej z Berlina<sup>18</sup>.

Wydaje się więc, że Günther Grundmann bał się nie tylko o zabytkowe kościoły, ale również o umieszczone tu archiwalia. Równocześnie pod koniec wojny Niemcy nie mieli skrupułów, aby w związku z budową lotniska w pobliskiej Lipienicy zamontować na obu 70-metrowych kościelnych wieżach systemy alarmowania, co narażało świątynię na możliwość bezpośredniego ataku<sup>19</sup>. Na szczęście budowę lotniska rozpoczęto na tyle późno, że nie zdążono jej zrealizować przed końcem wojny<sup>20</sup>.

Wróćmy jednak do rzeźby cherubina, od której zacząłem tę historię. Przedstawiony opis remontu z lat 1938–1944 pozwala zrozumieć, z jakiego powodu na elewacji znajduje się kopia tej rzeźby. Jednak moim zdaniem o wiele ciekawsza jest próba ustalenia, w jakich okolicznościach usunięty niegdyś oryginał na powrót pojawił się przed kościołem.

Tym razem musimy cofnąć się do lat 70. ubiegłego wieku. Wówczas to nieubłagany upływ czasu spowodował, że po raz kolejny rozpoczęto konserwację elementów kamiennych fasady. Wojciech Kapałczyński, niegdyś kierownik jeleniogórskiej Delegatury Wojewódzkiego Konserwatora Ochrony Zabytków, stwierdza:

*W programie prac ujęto usuwanie nawarstwień i wtórnych farb z powierzchni kamienia, usuwanie starych kitów cementowych i wypełnienie pustych przestrzeni nowym materiałem o właściwościach zbliżonych do kamienia. Wskutek działania czynników atmosferycznych nastąpiła dezintegracja powierzchniowa kamienia prowadząca do powstania ubytków i zatarcia pierwotnej obróbki kamieniarskiej. Biorąc to pod uwagę, zastosowano metodę hydrofobizacji i wzmocnienia struktury kamienia przez nasączenie roztworem żywicy epoksydowej<sup>21</sup>.*

Prace te prowadzono w latach 1978–1986, a ostatnim ich kierownikiem był Waldemar Rutkowski. Miałem okazję poznać go kiedyś osobiście i to właśnie od niego dowiedziałem się, w jakich okolicznościach przed kościół powrócił interesujący mnie cherubin. Otóż okazało się, że przynajmniej niektóre zwietrzałe i zdemontowane z kościoła oryginały rzeźb nie zostały przez Niemców gdzie wyrzucone, lecz zakopano je w ogrodzie klasztornym. Kiedy o ich istnieniu dowiedzieli się przebywający w Krzeszowie specjaliści od renowacji kamienia, postanowili jedną z nich poddać fachowej konserwacji. W ten sposób ocalono wykopany z ogrodu fragment cherubina. Autorem programu i realizatorem prac był konserwator Jarosław Czerkawski. Odrastaurowany kamienny detal ustawiono na betonowej stopie, zaprojektowanej przez Waldemara Rutkowskiego<sup>22</sup>.

Ciekawostką jest również to, że choć w trakcie przeprowadzonej przed końcem wojny renowacji niemal wszystkie rzeźby z czerwonego piaskowca zastąpiono kopiami, to jedna z nich zachowała się na fasadzie kościoła do dziś. Jest to Duch Święty ze sceny Zwiastowania, na którego ręką wskazuje archanioł Gabriel.



Scena Zwiastowania. Zwraca uwagę kolorystyka oryginalnych skrzydeł archanioła Gabriela, odbiegająca nieco od wykonanych w czasie renowacji kopii rzeźb



Gołębica – Duch Święty ze sceny Zwiastowania, jedyna zachowana na fasadzie kościoła rzeźba z czerwonego piaskowca

Być może spowodowane było to faktem, że ta niewielka rzeźba znajduje się pod sklepieniem niszy, która chroni ją przed deszczem, co mogło w znacznym stopniu przyczynić się do spowolnienia erozji kamienia.

W literaturze udało mi się natrafić na tylko jedno źródło, w którym podano informację dotyczącą pochodzenia wykorzystanego na elewacji kościoła czerwonego piaskowca. W artykule prasowym z 1939 roku, relacjonującym prowadzone w Krzeszowie prace, materiał ten określono mianem *rotem Raspenauer Sandstein*<sup>23</sup> (pol. *czerwony piaskowiec z Raspenau*). Wynika stąd, że kamień ten wydobyto w Łącznej (niem. *Raspenau*) koło Mieroszowa, gdzie niegdyś znajdowały się liczne, choć drobne kamieniołomy eksploatujące miejscowy piaskowiec<sup>24</sup>.

<sup>18</sup> R. Primke, M. Szczerepa, W. Szczerepa, *Tajemnice Kamiennej Góry i okolic. Ziemia Kamiennogórska w czasie drugiej wojny światowej*, Jelenia Góra 2012, s. 76.

<sup>19</sup> A. Rose, *Kloster Grüssau als Asyl deutscher Kulturschätze*, [w:] „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau”, Band XXVI, Sigmaringen 1985, s. 314.

<sup>20</sup> M. Gabrowski, *Śladami zapomnianego lotniska w Lipienicy*, Polkowice 2018, s. 69.

<sup>21</sup> W. Kapałczyński, *Prace remontowo-konserwatorskie w okresie powojennym. Stan obecny zabytków zespołu w Krzeszowie*, [w:] *Krzeszów uświęcony łaską*, Wrocław 1997, s. 364–365.

<sup>22</sup> Fragment korespondencji e-mail z dnia 14 stycznia 2005 roku.

<sup>23</sup> E. Sch[wandt], *Erneuerungsarbeiten an der Klosterkirche Grüssau*, [w:] „Landeshuter Beobachter”, nr 96, 26 kwietnia 1939 roku.

<sup>24</sup> M. Staffa (red.), *Słownik geografii turystycznej Sudetów*, tom 8, Wrocław 1997, s. 220.